

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

21 MAJA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Miasto nad finansową przepaścią

PUŁAWY Problemem jest nie tylko ogromne zadłużenie miasta. W kasie zaczyna brakować pieniędzy. Widać rozjazd pomiędzy tym, ile miasto otrzymuje w podatkach i dotacjach, a tym, ile wydaje na bieżące utrzymanie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławy przez lata uchodziły za krezusa na tle większości miast powiatowych Lubelszczyzny. Niestety, wprowadzone w ostatnich latach obniżki podatków, w tym głównie PIT-u (jego

część trafia do samorządów), znacznie ograniczyły możliwości stolicy Powiśla.

Puławy muszą spłacać dług, który obecnie wynosi ok. 160 mln zł. To bardzo dużo w porównaniu do innych miast tej samej wielkości. Dla przykładu dług podkarpackiej Dębicy to jedynie 37 mln zł, a Kołobrzegu 41 mln zł. Obsługa puławskiego zadłużenia, nie licząc poręczeń, kosztuje już 3,5 mln zł w skali roku, a wielkość kapitału do spłaty z każdym rokiem będzie rosła. Za trzy lata będzie to już ponad 9 mln zł.

Coraz droższe jest także utrzymanie oświaty, na co w tym roku przeznaczono ponad 97 mln zł. Większość z tej sumy (74 mln zł) trafi

na rosnące, gwarantowane w Karcie Nauczyciela wynagrodzenia pracowników szkół i przedszkoli. Dodatkowe miliony pochłoną inwestycje oświatowe, w tym zapowiadana budowa sali sportowej dla SP nr 3. Jeśli je doliczymy, oświatowe koszty przekroczą sumę 100 mln zł.

Żeby utrzymać obecną sieć szkół i spać przy tym budżet, już w tym roku wprowadzono szereg cięć. Mniej zapisano na utrzymanie: dróg, administracji, zieleni, kanalizacji deszczowej, zabytków, schroniska dla zwierząt, a także promocję miasta, bezpieczeństwo publiczne, straż pożarną, straż miejską, pomoc społeczną, czy ochronę zdrowia.

W przyszłym roku, który ma być jeszcze trudniejszy, cięć może być więcej.

Nasze wydatki bieżące w 2022 roku nie mogą już być wyższe od bieżących dochodów. Budżet, z zgodnie z przepisami, musi się bilansować. Podniesienie podatków nawet do maksymalnego poziomu niewiele nam pomoże, bo zyskalibyśmy w ten sposób najwyżej 2 miliony złotych. Znacznie więcej pieniędzy Puławy mogą zaoszczędzić obniżając koszt utrzymania oświaty – przyznaje Elżbieta Grzęda, skarbnik miasta.

O tym, że Puław przestało być stać na utrzymanie obecnej sieci szkół, przyznają wszyscy. Liczba uczniów regularnie spada, podobnie jak liczba miesz-

kańców miasta, a średnia wieku statystycznego puławianina rośnie. O reformie miejskiej oświaty rządzący miastem mówią jednak niewiele.

Kilka propozycji reorganizacji szkół zgłosił radny Ignacy Czeżyk. To obecnie jedyny radny, który odważył się wspomnieć o takiej potrzebie. Pozostali samorządowcy czekają na ruch ze strony prezydenta.

W oświacie są rezerwy, ale należy mieć odwagę po nie sięgnąć i przedstawić radnym własną propozycję, do której moglibyśmy się odnieść – przekonuje radna Ewa Wójcik, była wiceprezydent Puław.

Co czeka mieszkańców Puław w następnych latach? – Dalsze zaciskanie pasa.

Możliwe, że podwyżki dla pracowników instytucji samorządowych będą minimalne lub zostaną wstrzymane – ostrzega skarbnik Puław. O ograniczenia wydatków poproszeni zostaną także dyrektorzy wszystkich miejskich instytucji. Trudniej może być także o dotacje dla będących w nienajlepszej kondycji finansowej spółek komunalnych.

Już w tym roku wydatki bieżące mają wynieść 282 mln zł, przy jedynie 277 mln zł wpływów z dochodów bieżących. W przyszłym roku takiej dziury być już nie może. W przeciwnym razie Puławom znacznie grozi odrzucenie budżetu przez RIO, a w ostateczności nawet zarząd komisaryczny.

Żeby powrót do szkoły był miły

SP 11 W PUŁAWACH



EDUKACJA Uczniowie klas 4-8 wrócili do zajęć stacjonarnych. Żeby ich miło powitać po epidemicznej przerwie, nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 11 w Puławach powiesili przed wejściem baner z hasłem „Dobrze Was widzieć. Niech moc będzie z Wami i nami”. W SP 2 z kolei na przerwach zamiast dzwonek słyszą muzykę

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dzięki pomysłowości pedagoga szkolnej, Ilony Wrótniak-Terleckiej oraz anglistki, Dominiki Grzesiowskiej-Bickiej, przed wejściem do SP 11 zawisł duży baner powitalny. Jak przyznaje pani Ilona, była to ich wspólna inicjatywa. Hasło wymyśliła pani Ilona, napis namalowała pani Dominika, a sprawami technicznymi zajęli się pracownicy administracyjni.

Wiemy, że powrót do szkoły po przerwie, może być trudny. Część dzieci obawia się tego. Otrzymujemy również sygnały ze strony rodziców, że izolacja źle wpływa na dzieciaki, zwłaszcza te starsze w 6-7 klasie. Niektóre z nich stały się trochę wyco-

fane. Dlatego chcieliśmy dla wszystkich naszych uczniów zrobić coś miłego, ułatwić i uprzyjemnić im powrót do szkoły – mówi Ilona Wrótniak-Terlecka.

Ta inicjatywa, jaką wykonała się nasza pani pedagog pokazuje nastawienie naszej szkoły do powrotu dzieci. Dostętnie się do tego przygotowaliśmy, bo naprawdę na nie czekamy. To jest nasza praca i bardzo byśmy chcieli, żeby nauka odbywała się w sposób stacjonarny. Żeby dzieci miały bezpośredni kontakt z nauczycielem oraz ze sobą nawzajem. To wpływa na odbudowanie relacji między nimi, ich uspołecznianie, a to jest

SP 2 W PUŁAWACH



bardzo ważne – tłumaczy dyrektor szkoły Monika Mocarska.

Swój pomysł na miły powrót uczniów do szkół mieli także w SP 2. W poniedziałek zamiast klasycznego dzwonka, z głosników popłynęła melodia „Kaczuchy”. Gdy samorząd uczniowski dowiedział się, że motyw można zmienić, przegłosowano nowy dzwonek, którym został utwór „Eye of the tiger” z filmu „Rocky”.

Zmiana dzwonka była niespodzianką, którą dzieci przyjęły bardzo pozytywnie. Początkowo były trochę zdezorientowane, ale zdążyły się już przyzwyczaić. Widzimy, że się uśmiecha-

ją, cieszą, a niektóre nawet tańczą – mówi Edyta Białota-Chaber, dyrektor puławskiej „Dwójki”.

Powrót dzieci do szkół był także okazją do wdrożenia innej inicjatywy. Pomysł utworzenia tematycznych, bajkowych rysunków nad pracownikami zgłosiła sekretarka Sylwia Sobich. Za ich wykonanie zabrała się utalentowana plastycznie nauczycielka wspomagająca Justyna Szychowska.

Jest naprawdę niesamowita. Potrafi stać przy ścianie i po chwili mamy już gotowy szkic – przyznaje z nieskrywanym podziwem wicedyrektor Dariusz Tuszyński. Pod wrażeniem umiejętności swojej koleżanki jest całe

grono pedagogiczne, które aktywnie włączyło się w ich nadawanie im barw. W ten sposób, od marca do końca kwietnia, powstały dziesiątki bajkowych rysunków. Ozdobiły ściany szkolnej stołówki, korytarzy, szkolnych pracowni, a nawet gabinetu logopedy.

To nie wszystko. Żeby nie stresować dzieci, szkoła wprowadziła klasówkową amnestię. Do końca maja nie będzie żadnego sprawdzianu. Coś specjalnego szkoła przygotowuje również na Dzień Dziecka, kiedy to szkolna kuchnia przygotowuje danie wybrane przez uczniów w internetowej ankiecie (ze szkolnego menu).

Prace nad „Dziejami Puław” trwały 40 lat

HISTORIA Liczą niemal 500 stron i zawierają ponad 800 ilustracji. Współpracujący z Teraz Puławy historyk Andrzej Tołpyho, napisał pierwszą monografię Puław. Pozycję obowiązkową dla wszystkich miłośników historii miasta. Książkę wydano dzięki ostatniemu budżetowi obywatelskiemu. Wydrukowano 500 egzemplarzy

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławy to jedno z nielicznych miast tej wielkości w Polsce, które nie posiadały swojej monografii. Chciałem to zmienić. Za namową swoich przyjaciół, materiały o Puławach zacząłem zbierać już 40 lat temu. Ku mojemu zaskoczeniu okazało się, że jest ich bardzo dużo. Korzystałem ze zbiorów m.in. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego oraz Biblioteki Uniwersyteckiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Miałem do-



FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI / ARCHIWUM

stęp do treści, które z trudem wypożyczali nawet profesorowie uczelni – przyznaje Andrzej Tołpyho, autor pierwszego tomu „Dziejów Puław”.

Andrzej Tołpyho od lat próbował wydać monografię dotyczącą Puław. Wreszcie się udało

Jak sam przyznaje, zbieranie materiałów trwało około 40 lat. Wymagało to ogromnej pracy, niezliczonych podróży do Lublina, przeczyszczenia bibliotekarskich magazynów i przepisywania interesujących treści na maszynie. – Dla mnie komputer nie istnieje – śmieje się historyk, który poświęcił znaczną część życia na stworzenie kompletnego dzieła o początkach miasta, z którym sam związał swoje losy.

Pierwszy tom liczy około 500 stron i zawiera grubo ponad 800 ilustracji. Rozpoczyna się od najwcześniejszych lat, pierwszego osadnictwa na ziemiach, które obecnie zajmują Puławy. Andrzej Tołpyho przeprowadza czytelnika przez kolejne wieki, aż do czasów budowniczych pierwszego puławskiego pałacu, rodziny Sieniawskich, a następnie Czartoryskich. Monografia kończy się na powstaniu Świątyni Sybilli.

Na półkach naszego redakcyjnego kolegi, który od lat współpracuje z „Teraz

Puławy”, znajdują się gotowe do wydania, kolejne dwa tomy „Dziejów Puław”. Czwarty jest w trakcie opracowania. Na razie udało się wydać tylko ten pierwszy, a nie było to łatwe. Całość była gotowa już w 2005 roku, ale jak mówi autor dzieła, przez lata nie znalazło się żadne wydawnictwo, czy stowarzyszenie, które byłoby zainteresowane sfinansowaniem jego wydania. Przełom nastąpił w roku 2019, kiedy za namową znajomego, pan Andrzej zgłosił ten projekt do puławskiego budżetu obywatelskiego. Okazało się, że pomysł przypadł do gustu internautom, którzy go poparli, a to zagwarantowało wydanie 500 egzemplarzy ze środków publicznych.

– Cieszę się, że po latach starań, udało się do tego doprowadzić. Wiem, że zainteresowanie tą pozycją jest bardzo wysokie i obawiam się, że pół tysiąca egzemplarzy nie wystarczy, ale liczę na możliwość dodruku. Muszę pochwalić firmę, która wydała tę

książkę, bo to naprawdę piękna rzecz oraz podziękować osobom, które pomogły spełnić to marzenie. Poza pracownikami bibliotek, na których zawsze mogłem liczyć, ukłony należą się Ewelinie Borawskiej z Urzędu Miasta. To osoba, która włożyła wiele serca w to, żeby ten projekt sfinalizować od strony organizacyjnej – podkreśla autor dzieła.

Kiedy kolejne tomu? – Chciałbym żeby już w przyszłym roku możliwe stało się wydanie tomu drugiego. Na pewno zgłoszę ten projekt do budżetu obywatelskiego z nadzieją na głosy mieszkańców Puław – zapowiada pan Andrzej.

Tymczasem zainteresowani otrzymaniem „Dziejów Puław” i spotkaniem z ich autorem, będą mieli taką okazję już dziś. Spotkanie połączone z przekazaniem egzemplarzy jego uczestnikom zaplanowano na dziedzińcu Biblioteki Miejskiej przy ul. Głębokiej. Początek o godz. 16.

Dom Chemika coraz bardziej otwarty

Puławski Ośrodek Kultury zaczyna szerzej otwierać swoje drzwi dla mieszkańców. Odnowioną salę widowiskową oglądali już fotografowie i radni. Teraz czas na widzów.

Pierwsza okazja do wypróbowania nowych foteli sali widowiskowej będzie 31 maja. O godz. 17 rozpocznie się spektakl dla dzieci „Kukuryku! Las w kurniku!” z okazji 40-lecia Teatru Lalek „Muchomor”. W ramach jubileuszu zaprezentowane zostaną również dwie wystawy oraz retrospekcyjny film.

Spektakl „Muchomora” zostanie powtórzony również dzień później, 1 czerwca, z okazji Dnia Dziecka (o godz. 17:30). Wydarzeniu będą towarzyszyły występy wokalistek: Dagmary Pacek, Anny Pilat i Aleksandry Walaśki, które wykonają piosenki z filmów Walta Disneya.

Z kolei 4 i 5 czerwca w Domu Chemika będzie można obejrzeć coś dla tro-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

chę starszych widzów. To spektakl „Sie kochamy” Puławskiego Teatru Amatora. W rolach głównych wystąpią: Anna Maj, Piotr Rozdoba oraz Ryszard Stępień, który jest jednocześnie reżyserem tej sztuki. Początek o godz. 19.

16 czerwca dwa razy, o godz. 17, a następnie

o godz. 20, na puławskiej scenie wystąpi znany i lubiany kabaret „Hrabi” w programie „Ariaci” z Czesławem Jakubcem. To tylko część programu Ośrodka na najbliższy czas, aktualny plan imprez można śledzić na stronie internetowej POK „Dom Chemika”.

Niestety, obecnie nie można jeszcze swobodnie poruszać się po ośrodku, odwiedzając np. nową Galerię Sztuki. Otwarcie, według obecnie obowiązujących przepisów możliwe będzie 29 maja. Od tego dnia drzwi POK mają być otwarte dla wszystkich.

RS

Pacjenci oblegają szpital

Liczba łóżek covidowych w puławskim SP ZOZ spadła ze 135 do zaledwie 22. Obecnie w całym szpitalu przebywa 7 pacjentów z koronawirusem. Znacznie więcej przyjmowanych jest tych z przewlekłymi chorobami. Oddział wewnętrzny przyjmuje po kilkanaście osób dziennie.

Rozpoczął się proces przywracania puławskiego szpitala specjalistycznego do normalnej pracy skupionej na niesieniu pomocy medycznej pacjentom nie-covidowym. W ciągu pierwszych dni po „odmrożeniu”, SP ZOZ przyjmował głównie osoby z urazami. Otwarto chirurgię, ortopedię, ale także oddział wewnętrzny. To właśnie na ten ostatni zapotrzebowanie były najwyższe. Jak przyznaje dyrektor szpitala, dziennie na internę przyjmowanych jest obecnie nawet do kilkunastu pacjentów.

– Z powodu ograniczonych możliwości nie możemy ich wszystkich przetrzymać w szpitalu. Naszym

celem jest ustabilizowanie ich parametrów życiowych i podanie właściwych leków. Następnie pacjenci są wypisywani do domów. Zdaje sobie sprawę, że nie są zdrowi, ale nie jesteśmy w stanie ich uleczyć w tak krótkim czasie – tłumaczy Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ.

Żeby móc przyjmować wszystkich potrzebujących pomocy na oddziale chorób wewnętrznych, udostępniane są dodatkowe łóżka z innych, mniej obleganych oddziałów, jak laryngologia. – Z powodu tej sytuacji musimy wzmocnić internę, także kadrowo – zapowiada Rybak.

W szpitalu, poza niesieniem doraźnej pomocy pacjentom wymagającym długotrwałego leczenia oraz operacjom nagłych przypadków, powoli uruchamiane są również zabiegi planowe. Cały czas trwają również szczepienia. Wkrótce pojawią się nowe stanowiska dla osób, które będą chciały szybciej otrzymać drugą dawkę preparatu. **RS**

Już liczą na co im zabraknie

FINANSE Dlaczego nie wszyscy samorządowcy nie cieszą się z założeń Polskiego Ładu ogłoszonego przez PiS? Bo korzystne zmiany dla podatników oznaczają znaczny spadek wpływów do budżetów gmin

RADOSŁAW SZCZĘCH

O bawę budzą zapowiadane zmiany podatkowe, które mogą przełożyć się na znacznie niższe wpływy z PIT-u. Od lat niemal 40 procent podatku od osób fizycznych rozliczających się w danej gminie, trafia na jej konto. Tymczasem „Polski Ład” już 2022 roku zakłada zwolnienie z podatku dochodowego wszystkich emerytur i rent do wysokości 2,5 tys. zł brutto, podniesienie kwoty wolnej do 30 tys. zł oraz drugiego progu do 120 tys. zł. Więcej pieniędzy zostanie w kieszeni obywateli, a mniej trafi zarówno do budżetu centralnego, jak i budżetów gmin.

Rząd zapowiada, że zasypie tę stratę w inny sposób - poprzez ściągnięcie większych środków ze składek zdrowotnych. Samorządy takiej możliwości nie mają, więc jeśli rząd nie zaproponuje żadnej formy rekompensaty dla utraconych dochodów, mogą zostać z niczym. Właśnie tego boją się wójtowie gmin i burmistrzowie miast.

Wicepremier Jarosław Gowin proponuje, aby samorządy otrzymywały stałe dotacje obliczane według przejrzystych zasad, co miałyby zastąpić istniejący Fundusz Inwestycji Lokalnych. Nie ma jednak konkretów o jakie pieniądze chodzi i na jakie cele gminy mogłyby je wykorzystać.

Andrzej Bujek, wójt Żyrzyna



Jest pewna obawa o utratę dochodów z podatku od osób fizycznych, których znaczna część trafia do gmin. Ich utrata w wyniku zapowiadanych zmian powinna być rekompensowana przez państwo. Obecnie trudno mi się do tego odnieść szerzej, bo nie widziałem żadnych projektów ustaw ani fachowych analiz. Uważam jednak, że należy rozmawiać o możliwości zwiększenia procentowego udziału samorządów w podatku dochodowym. To są pewne pieniądze, które otrzymują wszyscy, bez względu na to, czy rządzący daną gminą podoba się komuś bardziej, czy mniej.

Stanisław Gołębiowski, wójt Końskowoli

Przeraza mnie to, że podczas prezentacji Polskiego Ładu ani słowem nie



wspomniano o gminach. Przecież podniesienie progów podatkowych doprowadzi do obniżenia dochodów samorządów, które mają swój udział w PIT. Tymczasem nikt nie mówi o rekompensacie. Nie wiem jeszcze ile stracimy na tych zmianach, ale bez pomocy stracimy na pewno.

Paweł Maj, prezydent Puław

Znaczące obciążenie tego programu będzie przerzucone na samorządy. Już dzisiaj prawie 2,5 tysiąca gmin ma niemal zerową nadwyżkę operacyjną. To znaczy, że prawie 3/5 gmin nie stać na inwestycje. Gdyby „Polski Ład” wszedł w życie bez żadnych rekompensat, nasze miasto mogłoby stracić kilkanaście, a może nawet blisko 20 milionów



złotych. Osłabianie finansów samorządów trwa od 2019 roku, kiedy zaczęły się zmiany w PIT. Nasze miasto już straciło na tym co najmniej 6 mln zł. Rosną przy tym wydatki bieżące, koszty pracy, ceny energii, usług i materiałów. Ten proces jest szybszy, niż wzrost dochodów w ostatnich latach. Jednocześnie w tym samym czasie nastąpiło radykalne zwiększenie dysproporcji między wielkością części oświatowej subwencji ogólnej, a wydatkami bieżącymi oświaty. Same tylko pensje nauczycielskie rosły w każdym kolejnym roku szybciej niż subwencja. Dlatego tak ważne są rekompensaty, ale nadal brakuje szczegółów dotyczących takiego rozwiązania. Czekamy więc na projekty ustaw, które te propozycje doprecyzują.



FOT. WOJCIECH ANTOSZ

Oto młode sokoły z gniazda na kominie

Para sokołów wędrownych gniazdująca na kominie elektrociepłowni Grupy Azoty „Puławy” doczekała się trójki młodych potomków. W piątek zaobrazkowali je przedstawiciele Lubelskiego Towarzystwa Ornitologicznego.

Sokola budka na kominie azotowej elektrociepłowni znajduje się na wysokości ok. 120 metrów

Co cieszy, w porównaniu z rokiem poprzednim, liczba sokolich piskląt, które przyszły na świat w Puławach, zwiększyła się z dwóch do trzech. Według lubelskich ornitologów, którzy w poprzedni piątek je obrazkowali młode sokoły są w bardzo dobrej formie. I to mimo wyjątkowo zimnej wiosny. Sprawności nie można odmówić także ich rodzicom. Para gniazdująca na puławskim kominie w tym roku po raz pierwszy upolowała jerzyka - naj-

szybszego ptaka w locie poziomym na świecie (do 170 km/h).

Sokole rodziny z budki legowej założonej na terenie Zakładów Azotowych korzystają od 15 lat. Pierwszą umieszczono na starym, nieistniejącym już kominie elektrociepłowni. Po jego rozebraniu, budkę przeniesiono na nowy komin, a sokoły, o czym świadczą regularne lęgi, zmianę tę zaakceptowały. Od 2006 roku w azotowej budce wykluło się już 23 drapieżne ptaki. **OPR. RS**

Puławskie firmy łapią oddech

BIZNES W ciągu ostatnich miesięcy w Puławach przybywa nowych firm, a spada ilość kończących działalność. Równolegle spada również poziom bezrobocia, który zbliża się do stanu z końcówki ubiegłego roku. Wygląda na to, że lokalna gospodarka rozpoczęła wychodzenie z dołka. Ekonomiczne dane statystyczne zbierane przez Urząd Miasta i Powiatowy Urząd Pracy w Puławach wskazują na to, że najgorsze za nami. Tylko marcu i kwietniu 2020 roku, w trakcie pierwszego lockdownu, na zawieszenie działalności gospodarczej tylko w Puławach zdecydowało się 170 firm, a 25 upadło. W tym samym okresie tego roku łącznie takich podmiotów było już tylko 23. – To nie są spektakularne zmiany, ale porównując

aktualne dane z tymi z najgorszych miesięcy zeszłego roku, można zauważyć poprawę. Nie oczekiwałbym jednak gwałtownego przyspieszenia. To będzie raczej długi i powolny proces – ocenia Jarosław Pazik, zastępca kierownika Wydziału Rozwoju Miasta z puławskim Ratuszu. Pozytywną wiadomością jest to, że powolny proces powrotu na ścieżkę wzrostu sprzed pandemii już się rozpoczął. Głębszy oddech zaczyna łapać branża gastronomiczna i hotelarska. W Puławach, ale także w Kazimierzu Dolnym, czy Nałęczowie znów można wypić kawę w ogródku restauracyjnym. A to przekłada się na rosnące zapotrzebowanie na pracowników. Firmy poszukują m.in. kelnerów, pokojówek, barmanów, kucharzy i dostawców pizzy.

Jeszcze więcej pracowników potrzebują przedsiębiorstwa budowlane. Na brak zajęć nie powinni narzekać wykończeniowcy, brukarze, tynkarze, czy elektrycy. Wśród ogłoszeń nie brakuje również tych skierowanych do kierowców, sprzedawców i doradców handlowych. Według danych urzędu pracy, na koniec kwietnia liczba bezrobotnych w Puławach była najniższa od grudnia ubiegłego roku. Podobnie jest w całym powiecie, gdzie bez pracy pozostaje ok. 3,3 tysiąca osób, o prawie 200 mniej, niż w lutym tego roku. Jeśli nie dojdzie do żadnego załamania podnoszącej się koniunktury, już w lecie bezrobocie może spaść z obecnych 6,8 proc. do nawet 6 procent, czyli stanu z połowy zeszłego roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Lustro pomoże wyjechać



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

PUŁAWY Niemal na całej długości ulicy Kołłątaja można spotkać zaparkowane samochody, co znacznie utrudnia włączenie się do ruchu kierowcom wyjeżdżającym na nią z ulic podporządkowanych. O poprawę bezpieczeństwa na skrzyżowaniu z ul. 3 Maja pod

koniec kwietnia zawniosowała radna Halina Jarząbek. Interpelacja trafiła do rozpatrzenia przez Zarząd Dróg Miejskich, który na miejscu przeprowadził lokalną wizję. Spostrzeżenia radnej zostały potwierdzone przez urzędników. – Montaż lustra drogowego może przyczynić

się do poprawy bezpieczeństwa na tym skrzyżowaniu. W związku z tym ZDM podejmie działania w celu jego montażu – poinformował dyrektor Wiesław Stolarski. Lustro powinno pojawić się we wskazanym miejscu najpóźniej do końca czerwca. **RS**

Nie chcą parkingu, idą do sądu

KOŃSKOWOLA Radni „Zielonego Powiśla” nie dają za wygraną. Po tym jak ich decyzję o wycofaniu pieniędzy na budowę parkingu w Końskowoli unieważniła Regionalna Izba Obrachunkowa, postanowili zaskarżyć ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

RADOSŁAW SZCZĘCH

Radni zdecydowali o tym na środowej sesji. RIO pod koniec kwietnia unieważniła część przyjętej przez nich uchwały budżetowej na 2021 rok. Chodzi o skasowanie środków zabezpieczonych w projekcie budżetu na budowę parkingu, toalety publicznej i ładowarki aut elektrycznych przy ul. Lubelskiej w Końskowoli. Zdaniem radnych „Zielonego Powiśla” pieniądze, ponad 550 tys. zł, powinny trafić na budowę chodnika przy drodze powiatowej w Witowicach.

Problem w tym, że radni zdecydowali o tym w lutym, już po rozstrzygnięciu prze-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

targu na parking i podpisaniu umowy z wykonawcą. Według RIO popełnili tym samym błąd, który mógł narazić gminę na niekorzystne konsekwencje.

„Rada Gminy Końskowola, usuwając z budżetu gminy plan wydatków na wskazane zadanie unie-

możliwiła organowi wykonawczemu (wójtowi - przyp. rs) prawidłowe wywiązanie się z zawartych umów (...). Rada uchwalając budżet powinna mieć na uwadze już zawarte umowy i uwzględnić ich wpływ na sytuację finansową gminy. Ignorowa-

To tutaj, pomiędzy ul. Lubelską i ul. Kurowską w Końskowoli gmina zbuduje parking, toaletę publiczną i ładowarkę dla pojazdów elektrycznych

nie istnienia takich umów może prowadzić do niekorzystnych konsekwencji

finansowych dla gminy” – czytamy w uzasadnieniu orzeczenia izby.

Radni uważają jednak, że racja jest po ich stronie, więc od orzeczenia odwołują się do WSA. Samorządowcy liczą korzystny wyrok, który przywróciłby pieniądze na chodnik w Witowicach. Szkopuł w tym, że mowa o drodze powiatowej, za którą w całości odpowiada Powiatowy Zarząd Dróg w Puławach. Powiat, mimo gotowości gminy Końskowola do sfinansowania nawet połowy kosztów chodnika, nie jest zainteresowany jego budową w tym roku. Radni uważają jednak, że ze względu na bezpieczeństwo mieszkańców Witowic, gmina może sfinansować to zadanie korzystając w całości ze środków własnych.

– Dla mnie najważniejsze jest bezpieczeństwo mieszkańców, a nie parking – podkreślał podczas ostatniej sesji radny Leszek Rodzko.

Tymczasem wójt Stanisław Gołębiowski próbo-

wał przekonać radnych, że gmina nie musi z niczego rezygnować. – Możemy zrealizować obydwie inwestycje w 2021 roku. Warunkiem jest pomoc powiatu, który jest właścicielem drogi w Witowicach. Państwa energia powinna zostać ukierunkowana na przekonanie władz powiatu do tego przedsięwzięcia – proponował wójt, nazywając chęć pokrycia całości kosztów budowy powiatowego chodnika niegospodarnością. – Siłowe dążenie do sfinansowania zadań, do których zobowiązany jest powiat jest sprzeczne z interesem ogółu – uznał Gołębiowski.

Apel wójta nie przyniósł rezultatu, ale uchwała rady gminy nie zablokuje krytykowanej przez nich inwestycji. Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta Końskowoli, zapewnia, że parking powstanie bez względu na podjętą przez nich uchwałę. Jego budowa ma rozpocząć i zakończyć się jeszcze w tym roku.

Skarby znalezione w kościele trafią do muzeum

ODKRYCIA Zakończyło się już badanie termowizyjne kościoła pw. św. Józefa w Puławach zlecone przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. Miało ono sprawdzić, czy w murach świątyni znajduje się więcej skrytek, w których przed wiekami schowano zabytkowe przedmioty.

Po tym, jak pod koniec zeszłego roku przypadkiem odkryto tam zamurowane w jednym z filarów pamiątki po córce księżnej Izabeli Czartoryskiej, konserwator zlecił badanie termowizyjne pozostałych części świątyni. Wykonał je pracownik Politechniki Lubelskiej wyposażony w sprzęt, który umożliwia badanie temperatury m.in. murów kościoła.

Ewentualne anomalie mogłyby wskazywać na obecność pustych przestrzeni



W kościele więcej skrytek nie znaleziono. Za to przedmioty, które wydobyto w zeszłym roku, trafiły właśnie do Muzeum Czartoryskich w Puławach

księżniczce Teresie, po podpisaniu umowy, we wtorek zostały oficjalnie przekazane do Muzeum Czartoryskich w Puławach. Ich właścicielem pozostanie parafia św. Józefa, a miejska jednostka otrzymała tzw. trwałe użyczenie. To właśnie w pałacu, po zakończeniu prac konserwatorskich nad przedmiotami sprzed ponad dwóch wieków, będzie można je oglądać.

– To najlepszy prezent, jaki mogliśmy sobie wymarzyć, a dzisiaj jest właśnie Dzień Muzealnika. Te pamiątki robią na nas wszyst-

kich ogromne wrażenie. Serce drży, gdy dotyka się przedmiotów należących do Tereski, czy to medalionów, czy pierścionka – mówi Honorata Mielniczenko, dyrektor Muzeum Czartoryskich.

Wystawa znalezionych w filarze kościoła przedmiotów zostanie otwarta 19 lub 20 czerwca. Skarby ukryte przez ponad 200 lat zostaną zaprezentowane w głównej sali wystawowej pałacu. W tym samym czasie muzeum planuje konferencję naukową wraz ze zwiedzaniem kościoła na osiedlu Włostowice, uruchomienie aplikacji do wirtualnego zwiedzania Świątyni Sybilli, a także koncert. To wszystko z okazji okrągłej, 220. rocznicy otwarcia pierwszego polskiego muzeum.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Asfalt i chodniki jeszcze w tym roku

PULAWY Na osiedlu Piaski jeszcze w tym roku powstaną dwie ulice: mjra Bernaciaka „Orlika” i Zygmunta Woźnego.

Władze Puław liczyły na to, że na przebudowę tych ulic uda się pozyskać rządową dotację. To się ostatecznie nie udało, ale urzędnicy i tak mają powody do satysfakcji. Przetarg cieszył się sporym zainteresowaniem ze strony firm budowlanych. Wpłynęło siedem ofert, których ceny okazały się znacznie niższe, niż oczekiwano.

Na budowę ulicy mjra Bernaciaka „Orlika” (266 m.) oraz Z. Woźnego (206 m.) Zarząd Dróg Miejskich za-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

bezpieczył ponad 4,9 mln zł. Tymczasem najtańsza z ofert, złożona przez Trans-Krusz, Hydro-Bruk i Wod-Gaz, wynosi niecałe 3 mln zł. Jeśli wygra, w miejskiej kasie zostanie zatem prawie 2 mln zł wolnych środków. Pozostałe

Ulicę Zygmunta Woźnego w ciągu najbliższych miesięcy czeka przebudowa. Na lepszy dojazd czekają mieszkańcy nowych bloków powstających na os. Piaski

oferty również są dość atrakcyjne. Niewiele droższe złożyły spółki Trakt (3 mln zł) i lubartowskie PRD (3,1 mln zł). Oszczędności można więc już uznać za pewne.

Obie ulice obecnie tworzą betonowe płyty, nie mają oświetlenia, chodników itp. To wszystko ulegnie zmianie. Zgodnie z projektem drogi otrzymają asfaltową nawierzchnię, chodniki z kostki, pasy postojowe, kanalizację deszczową, czy oświetlenie LED. Rozstrzygnięcia przetargu możemy spodziewać się jeszcze w tym miesiącu. Prace powinny zakończyć się wcześniej jesienią.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Poszukiwania z sukcesem

We wtorek z domu wyszła 31-letnia mieszkanka gminy Janowiec. Kobieta wymagała stałej opieki i regularnego podawania leków. Gdy nie wróciła na noc, jej ojciec zgłosił zaginięcie.

W środę, tuż po otrzymaniu zgłoszenia, do jano-wieckich lasów skierowano policjantów oraz dwa psy służbowe. Celem było odnalezienie wymagającej pomocy medycznej kobiety, która

poza domem spędziła niemal całą dobę. Poszukiwania już po godzinie przyniosły efekt. Dwóch policjantów z wydziału kryminalnego w kompleksie leśnym niedaleko miejscowości zaginionej, zauważyło kobietę. Okazało się, że to poszukiwana 31-latką. Policjanci na miejscu wezwali karetkę pogotowia. Po badaniach, ratownicy zdecydowali o zabraniu odnalezionej do szpitala. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. **OPR. RS**

Wsiadaj na rower i kręć kilometry dla Puław

REKREACJA Puławy mają kolejną szansę na zwycięstwo w ogólnopolskim konkursie na Rowerową Stolicę Polski. W zeszłym roku nadwiślańskie miasto dzięki aktywności swoich mieszkańców uzbięło ponad 102 tysiące punktów, co pozwoliło na zajęcie 5 miejsca w kraju. Nowy sezon startuje już 1 czerwca.

Jazda rowerem może być nie tylko korzystna dla zdrowia i przyjemna, ale także służyć większemu celowi - międzymiejskiej rywalizacji o miano Rowerowej Stolicy Polski 2021. W ubiegłym roku puławscy miłośnicy dwóch kółek wykrocili piąty wynik w Polsce wyprzedzając m.in. Poznań, Białystok, Toruń, Starogard Gdański, czy Gorzów Wielkopolski. Na Lubelszczyźnie lepsi okazali się tylko rowerzyści z Białej Podlaskiej, zdobywcy drugiego miejsca. Całą rywalizację wygrała natomiast Bydgoszcz.



1 czerwca w Puławach odbędzie się rozgrzewkowy rajd na 10-kilometrowej trasie

Nowy sezon i walka o miano rowerowej stolicy rozpoczyna się 1 czerwca. Tego dnia do „kręcenia kilometrów dla Puław” będą zachęcać pracownicy Miejskiego Ośrodka Sportu

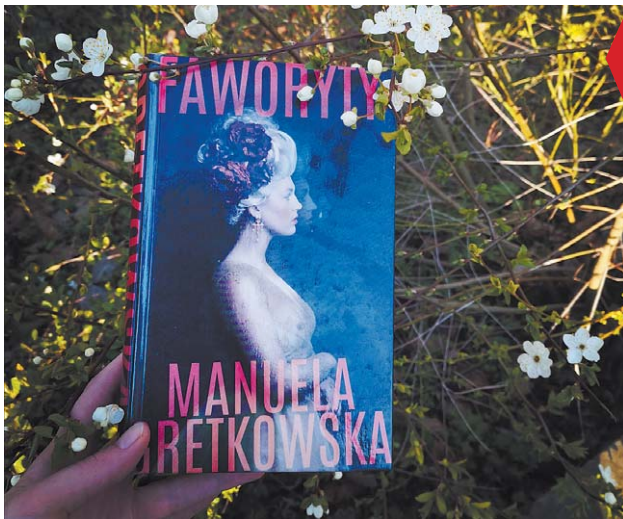
i Rekreacji oraz Centrum Informacji Turystycznej, którzy zapraszają na rowerowy rajd. Jego start zaplanowano o godz. 16:30 przed halą sportową przy al. Partyzantów. Trasa biegnąca

ścieżkami rowerowymi będzie liczyła ok. 10 kilometrów (ilość miejsc nieograniczona, zapisy nie obowiązują). Żeby pokonywane na rowerze kilometry zostały zaliczone do miejskiej punktacji, należy w trakcie jazdy mieć przy sobie wyposażony w GPS telefon komórkowy z uruchomioną aplikacją „Aktywne Miasta”. Drugim warunkiem jest wybór miasta, dla którego użytkownik zdecydował się przekazać zdobywane kolejnymi kilometrami punkty. To oznacza, że dla Puław „kręcić” można z dowolnego miejsca (także za granicą). Rowerowy konkurs potrwa tylko miesiąc. Ostatnie punkty można zdobyć 30 czerwca. **RS**

Biblioteka poleca

Lektura tylko dla osób z poczuciem humoru

Na początku przyznaję się bez bicia, że to moja pierwsza przeczytana książka tej autorki. Manuela Gretkowska nie pociągała mnie szczególnie, ale gdy zobaczyłam, że „Faworyty” rozgrywa się w scenarii historycznej, a co więcej będę mogła dowiedzieć się więcej o Izabeli Czarotorskiej związanej z moim miastem, stwierdziłam, że muszę to przeczytać. Już pierwsze sceny tej książki zraziły mnie obcesowością, dosłownością i bezpruderyjnością w opisywaniu „dworskich obyczajów”. Gretkowska opisała tu bez ogródek wielkopaniński świat skupiony na pieniądzu, władzy i nieodłącznych scenach łóżkowych. Uprawianie z kimś



seksu jawi się w tej książce tak samo prozaicznie jak zjedzenie bułki na śniadanie. Tytułowe

faworyty, a więc Izabela Czarotorska, Magdalena Sapieha i Elizabeth Lubomirska

Manuela Gretkowska, Faworyty, Znak Literanova, Kraków 2020

zostały tu przedstawione jak stado gęsi gonionych przez rochochoconego samca. Czytanie tej książki, delikatnie mówiąc, było dla mnie niesmaczne i z takimi myślami kończyłam ją wczoraj wieczorem czytać. Dziś rano uświadomiłam sobie jednak, że może Gretkowska pisze w punkt. Może właśnie tak trzeba mówić o bezpardonowych dworskich obyczajach, może właśnie taka jest prawda, tylko my nie chcemy jej przyjąć, bo jest za bardzo... naturalistyczna. Może tak było, może i w dzisiejszej polityce liczy się

tylko kasa i... d.a. Może taki jest świat, a tacy naiwniacy jak ja nadal w to nie wierzą... Manuela Gretkowska dała mi do myślenia i po tych przemyśleniach muszę stwierdzić, że każdy kto ma jeszcze jakieś złudzenia co do pełnej moralności i sprawiedliwości świata polityki i władzy powinien przeczytać „Faworyty”. O Gretkowskiej powiem tak: ciężkie masz pani pióro i ostre, ale dosadne i pokazujące prawdę... Lektura tylko dla ludzi o mocnych nerwach i z dużym poczuciem humoru, idealna na urlop i wakacje, albo oderwanie się od codzienności. Mimo wszystko polecam.

JUSTYNA POPIÓŁEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

LEŚNY SPACER Centrum Informacji Turystycznej w Puławach zaprasza na pieszy rajd terenowy po lesie Ruda Czechowska. Start w sobotę, 22 maja o godz. 9 na Skwerze Niepodległości. To będzie jedno z pierwszych tegorocznych wydarzeń w ramach akcji „Aktywne Puławy”. Planowana trasa przemarszu to dystans o długości 9 km. Terenem wspólnej wędrowki będzie las Ruda Czechowska. Marsz będzie przebiegał wyłącznie w terenie płaskim, mogą w nim wziąć udział dzieci od 8 roku życia, młodzież, dorośli, a także seniorzy. Zapisy w biurze Centrum Informacji Turystycznej w godzinach jego pracy (10:00-17:00) oraz zdalnie: mail - turystyka@domchemika.pl, tel. - 601 315 091.



BIEG DLA NIEPODLEGŁEJ Już w niedzielę 23 maja w Puławach odbędzie się planowana jeszcze na listopad ubiegłego roku czwarta odsłona „Biegu dla Niepodległej”. W programie nie tylko rywalizacja sportowa, ale też wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych. Organizowane przez Marcina Mizera wydarzenie wpisało się na stałe w kalendarz patriotycznych wydarzeń w Puławach, jednak ze względu na obostrzenia związane z epidemią COVID, czwarta edycja biegu nie doszła do skutku w listopadzie 2020 roku. Wydarzenie odbędzie się w najbliższą niedzielę w Parku Książąt Czarotorskich w Puławach. Miłośnicy aktywności fizycznej będą mogli uczcić 102. rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości na trzech dystansach: 5 km, 1918 m i 400 m. Ten ostatni podzielony jest na cztery kategorie wiekowe: 0-5 lat, 6-8 lat, 9-10 lat oraz 11-13 lat. Biegi rozpoczyna się o godz. 12.00.

Wszyscy uczestnicy otrzymają specjalne pamiątkowe medale. Na najlepszych zawodników jak zwykle czekać będą puchary oraz atrakcyjne, wartościowe nagrody. Nie tylko biegacze będą mogli w niedzielę świętować, bo to impreza dla całych rodzin.

Gościem specjalnym wydarzenia będzie Jola Sip - wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów, współzałożycielka Lubelskiej Federacji Bardów. Przed rozpoczęciem biegów odbędzie się wspólne śpiewanie pieśni legionowych i patriotycznych. Chętni do udziału w biegach mogą zapisywać się mailowo: mmizera.media@gmail.com, telefonicznie: 514 087 747 lub w dniu imprezy, od godz. 10.30 do godz. 11.40 (Pałac Książąt Czarotorskich). Wpisowe: dorośli - 35 złotych (w dniu imprezy 40), dzieci: 15.



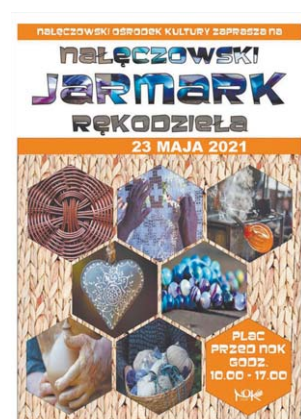
ZAPAL ZNICZ ROTMISTRZOWI W 73. rocznicę śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego, 25 maja, w Puławach odbędzie się akcja

„Zapal znicz Rotmistrzowi”. Uroczystości rozpoczną się o godz. 17.30 pod krzyżem przy budynku dawnego (1944-54) Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (dzisiaj Wojskowa Komenda Uzupełnień, ul. Centralna). Po odczytaniu biogramu rotmistrza Witolda Pileckiego odbędzie się występ Joli Sip z Lubelskiej Federacji Bardów. Następnie zaplanowano składanie wienców i palenie zniczy pod krzyżem oraz okolicznościowe przemówienia. – Spotkamy się, by oddać hołd Rotmistrzowi oraz wszystkim zamordowanym bohaterom powojennego antykomunistycznego zbrojnego podziemia - zaprasza organizator uroczystości, Marcin Mizera.



NAŁĘCZÓW

JARMARK RĘKODZIELA W niedzielę, 23 maja w godz. 10-17 na placu przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury odbędzie się Nałęczowski Jarmark Rękodzieła. Wydarzenie dedykowane rękodzielnikom z terenu miasta i gminy Nałęczów oraz całej najbliższej okolicy. Uczestnicy będą mieli okazję porozmawiać z twórcami oraz poznać proces twórczy rękodzieła.



KAZIMIERZ DOLNY

JARMARK RĘKODZIELA Fundacja KZMRZ zaprasza na performatywny spacer po Kazimierzu Dolnym z artystką Magdą Jędrą. Wydarzenie odbędzie się 30 maja, ale warto zapisać się wcześniej, bo w wydarzeniu

może wziąć udział tylko 15 osób. Magda Jędra odwiedzi Kazimierz Dolny w ramach rezydencji artystycznej będącej wynikiem współpracy Fundacji KZMRZ z Lubelskim Teatrem Tańca w ramach projektu Przestrzenie Sztuki Lublin. Drugą z artystek będzie Anna Herbut. Obie panie zrealizują inicjatywę pt. „Botanic Body”. 30 maja w Kazimierzu Dolnym odbędzie się spacer performatywny. Intencją zajęć jest zaproponowanie uczestnikom kilku prostych ćwiczeń percepcyjnych. – Chcę opowiedzieć o swoich dotychczasowych poszukiwaniach i zaproponować proste praktyki ruchowe. Cieszy mnie to, kiedy kontakt z przyrodą budzi u innych ludzi podobne uczucia, że mamy podobne spostrzeżenia lub to, że ktoś nagle dostrzega coś, co przez lata pozostawało dla niego niewidoczne - opowiada artystka. Magda Jędra to tancerka, performerka i choreografka. Współzałożycielka grupy Good Girl Killer. Autorka spektakli m.in. „Europa. Śledztwo”, „Królestwo”, „What's wrong with happiness”, „Le pas Jaques” oraz „Lotta i Gula”. Zapisy do udziału w spacerze pod adresem mailowym: studiok-zmrz@gmail.com.

DAMIAN DRABIK

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 21 maja:
Na rauszu, komediodramat, godz. 17
Ojciec, dramat, godz. 19.15
Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 15.15
Wolka, dramat, godz. 21
Sobota, 22 maja:
Co w duszy gra, animowany/przygodowy, godz. 13.15
Na rauszu, komediodramat, godz. 17
Ojciec, dramat, godz. 19.15
Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 11.30, 15.15
Wolka, dramat, godz. 21
Niedziela, 23 maja:
Co w duszy gra, animowany/przygodowy, godz. 13.15
Na rauszu, komediodramat, godz. 17
Ojciec, dramat, godz. 19.15
Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 11.30, 15.15
Wolka, dramat, godz. 21
Poniedziałek, 24 maja:
Na rauszu, komediodramat, godz. 17
Ojciec, dramat, godz. 19.15
Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 15.15
Wolka, dramat, godz. 21
Wtorek, 25 maja:
Na rauszu, komediodramat, godz. 17
Ojciec, dramat, godz. 19.15
Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 15.15
Wolka, dramat, godz. 21
Środa, 26 maja:
Minari, dramat, godz. 17
Ojciec, dramat, godz. 18.30
Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 15.15
Wolka, dramat, godz. 21
Czwartek, 27 maja:
Psy i koty 3, animowany/familijny, godz. 14.45
Wieczór Kinomaniaka:
Ludzki głos, dramat, godz. 20.15
Wolka, dramat, godz. 16.30

Jak zrobić **dobre kołduny?**

Co tak niezwykłego jest w malutkich pierożkach, kryjących w sobie trochę fundamentalnego farszu bez zbędnych przypraw? – Stara Maria, kucharka importowana z Wilna, jako że umiała robić kołduny takie, „co jego jak językiem, znaczy się, naciśniesz, tak on w ta pora w jeden raz w sześciu miejscach sok puszka” – pisał o ich sekrecie Melchior Wańkowicz, jeden z największych piewców kołdunów w polskiej literaturze.

WALDEMAR SULISZ

Są symbolem litewskiej kuchni. Po nadgryzieniu puszczają sok w kilkunastu miejscach. Za sprawą farszu, któremu soczystości mogą pozazdrościć dojrzałe mandarynki. Zawładnęły Podlasiem, a ich kraina rozciąga się od tatarskich Kruszynian po granicę ziemi lubelskiej z Galicją.

Bogusław Linda, też wieki ich admirał wspomina babcię, która na temat kołdunów miała teorię, że każdy musi na języku w szesnastu miejscach pęknąć i sok pusić. – Koroniarze suną się widelcem jego jeść, śmiech prosto. A łyżki zabierać nie dam, na pewno rosół będzie, to jego tą samą łyżką tłuszczem obroszą jeść trzeba, inaczej zaszkodzić może – twierdził Wańkowicz. Za kołdunami przepadał Czesław Miłosz. Czy kołduny są zdrowe? – Pałę bardzo dużo papierosów, popijam whisky w umiarkowanych ilościach i jem niezdrowe rzeczy, z litewskimi kołdunami na czele – twierdził Jerzy Giedroyc. Kiedy do Polski przyjechał z koncertem Leonard Cohen, na kolację zjadł litewskie kołduny.

Czyje są kołduny?

Są symbolem litewskiej kuchni. – Ale czyje one są? Na pewno nie rdzennie litewskie, raczej polsko-wileńskie, ziemiańskie, ale i to nie zupełnie – zastanawia się Piotr Bikont. – Kołduny są najpierw tatarskie – mówi Dżennetta Bogdanowicz, która w Kruszynianach karmiła nimi brytyjskiego następcę tronu, Księcia Karola.

W 1868 r. Aleksander Osipowicz opisał najbardziej rozpowszechnioną potrawę Tatarów z Suwalszczyzny: „Podczas zebrań fetują się między innymi narodowym przysmakiem, którymi są pierożki z mięsa skrobanego nożem z tłuszczem baranin, pieprzem i cebulą w cieście zwijane, znane i w Warszawie pod nazwiskiem kołdunów litewskich, a tu właściwiej nazywane tatarskimi”. Jedzenie tatarskich kołdunów, większych od litewskich jest sztuką. „A sztuka na tem należy, żeby kołdun mógł się cały od razu zmieścić w ustach, bez uszkodzenia ciasta i wytoczenia zeń soku, który właśnie jest delicyą amatorów” – pisze Osipowicz.



Z czym do kołdunów?

Zawsze z łyżką. I w rosolu. Mocnym i esencjonalnym. Piotr Bikont, ich wielki admirał, który miłość do kołdunów odziedziczył po dziadku – wspomina, że kiedy rosół nie starczyło, skrapiano je octem. Można kołduny podawać na bogato, z dobrą omastą. Oraz, jak na Podlasiu – z sosem musztardowym. Można także, korzystając z wiosny, podać je z dwoma garściami posiekanego czosnku niedźwiedziego, delikat-

nie uduśzonego na maśle. Ale niedźwiedzi czosnek, zwany także cebulą czarnicą to już temat na osobną opowieść.

Kołduny litewskie

Składniki: na ciasto: 3 szklanki mąki, 1 szklanka przegotowanej, osolonej wody. Na farsz: 20 dag antrykotu wołowego, 30 dag udźca jagnięcego, 20 dag łoju nerkowego, 1 cebula, sól, cukier, pieprz, 2 ząbki czosnku, 4 łyżki rosolu. Do gotowania: 2 litry rosolu wołowego.

Wykonanie: z mąki i wody wyrobić elastyczne ciasto, wybić je o stolnicę, nakryć ściereczką i odłożyć, żeby odpoczęło. Posiekać mięsa tasakiem, dodać łój starty na tarce i posiekaną, potem wygniecioną cebulę, wymieszać z przyprawami. Wyrabiać, dodając rosół. Z rozwałkowanego ciasta wykrawać kieliszkiem krążki, po nałożeniu kuleczki farszu zlepić, robiąc ząbki. Kłaść na wrzący rosół i partiami gotować na małym ogniu do wypłynięcia.

Barszczyk czerwony z kołdunami

Składniki: na barszczyk: 2 kg buraków, majeranek, sól, pieprz, sól, cukier, przyprawa warzywna, ocet, czosnek. Na kołduny: 50 dag okrawków z wołowiny, 50 dag łoju wołowego, 1 główka czosnku, 1 cebula, sól, pieprz.

Wykonanie: Obrabować buraki, pokroić w kawałki, posypać solą i cukrem, przyprawą.

Odstawić na kilka godzin. Zalać 2 litrami wody, zagotować, zakwasić octem lub sokiem z cytryny. Po kilku godzinach odcedzić barszcz,

doprawić pieprzem, majerankiem i świeżym czosnkiem do smaku. Kołduny. Wszystkie **Składniki** zmielić, doprawić solą, pieprzem, majerankiem. Formować na małe kuleczki, zawinąć w ciasto pierogowe. Gotować. Włożyć kołduny do bulionówek. Zalać gorącym barszczem.

Rosół polski do kołdunów

Składniki: 1 kura wiejska, 50 dag mostku cielęcego, 2 marchewki, 2 pietruszki, pęczek zielonej pietruszki, pół selera, 1 por, 1 cebula, szczypta gałki muszkatołowej, 4 ziarenka ziela angielskiego, pół łyżeczki lubczyku, sól, pieprz.

Wykonanie: mostek i kurę wypłukać, podzielić na kawałki. Mięso włożyć do dużego garnka, zalać 7 litrami zimnej wody, dodać przyprawy (bez gałki) i gotować na małym ogniu. Cebulę w łupinie przekroić na pół, podsmażyć na suchej patelni, dodać do gotującego się rosolu. Rosół ma delikatnie mrugać. Nie należy zbierać szumowin. Po 2 godzinach wyjąć mięso, które można wykorzystać do pulpetów. Może je podać z rosółem. Następnie do rosolu dodać przekrojone na krzyż marchew, pietruszkę, seler i por oraz gałkę. Po godzinie rosół jest gotowy. Jak już jesteśmy przy rosolu, to pasują do niego także pielmieni.

Pielmieni zamiast kołdunów

Składniki: ciasto: 50 dag mąki, 2 jajka, woda. Farsz: 50 dag zmielone wieprzowiny, 50 dag zmielonej wołowiny, 1 duża cebula, 1 jajko, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz.

Wykonanie: z podanych składników wyrobić gładkie ciasto. Cebulę posiekać, wygnieść, wymieszać z dwoma gatunkami mięsa. Dobrze wyrobić, dodać jajko, doprawić.

Ciasto rozwałkować, wykroić krążki, nakładać farsz, lepić jak kołduny, owinać na palcu i złączyć rogi. Gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia. Posać masłem. Podać ze śmietaną.

Rosół z Willi Ukraina z pielmieni i rydzami

Składniki: na rosół: 1 kura wiejska, 30 dag szpondra, skrzydełko z indyka, 3 marchewki, 1 pietruszka, kawałek selera, 2 opieczzone cebule, 3 listki listek laurowe, ziele angielskie, sól, pieprz. 20 ugotowanych pielmieni, kilka świeżych rydów.

Wykonanie: kurę podzielić na porcje, dobrze wypłukać, zalać w garnku zimną wodą. Zagotować. Odszumować. Gotować, aż mięso będzie miękkie. Dodać warzywa i przyprawy. Po godzinie wyjąć mięso i warzywa, doprawić solą z pieprzem, przelać przez gazę. W międzyczasie ugotować pokrojone rydze w osolonej wodzie. Na talerzach układać po kilka pielmieni, zalać rosółem, nałożyć rydze.

FOT. MAGGIE ZAWA SULISZ

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA IV

35. kolejka: Korona II Kielce – Podhale Nowy Targ 0:0 • Jutrzenka Giebułtów – Hetman Zamość 5:3 • Wólczanka Wólka Pełkińska – Chelmsianka Chelmska 1:1 • KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Wisłoka Dębica 2:0 • Podlasie Biała Podlaska – Lewart Lubartów 0:1 • Avia Świdnik – Siarka Tarnobrzeg 2:1 • Cracovia II – Stal Kraśnik 2:1 • Orleńta Radzyń Podlaski – ŁKS Łagów 1:0 • Sokół Sieniawa – Wisła Puławy 0:1 • Stal Stalowa Wola – KS Wiązownica 2:2 • Pauza: Wisła Sandomierz. **36. kolejka:** Wisła Sandomierz – Avia Świdnik 0:1 • Stal Kraśnik – Stal Stalowa Wola 0:2 • Siarka Tarnobrzeg – Podlasie Biała Podlaska 3:2 • Lewart Lubartów – KSZO 1:1 • Wisłoka Dębica – Wólczanka 4:1 • Hetman Zamość – Korona II Kielce 1:0 • Podhale Nowy Targ – Sokół Sieniawa 1:2 • ŁKS Łagów – Cracovia II 2:2 • Chelmsianka – Jutrzenka Giebułtów 1:0 przerwany w 90+2 minucie, goście zeszli z boiska • Wisła Puławy – Orleńta Spomlek 2:1 • Pauza – KS Wiązownica.

1. Wisła P.	34	84	87-24
2. Sokół	35	68	57-30
3. Stal St. W.	34	64	64-33
4. Avia	34	62	78-34
5. Podhale	34	60	49-36
6. Chelmsianka	33	55	53-40

7. Wisłoka	34	54	53-38
8. KSZO	34	51	57-40
9. Siarka	34	50	51-46
10. Wólczanka	34	49	59-49
11. ŁKS	35	48	49-50
12. Wisła S.	34	47	46-54
13. Cracovia II	35	44	47-44
14. Lewart	34	43	40-37
15. Podlasie	34	41	52-72
16. Orleńta	34	40	50-62
17. Wiązownica	34	36	43-72
18. Stal K.	35	35	39-50
19. Korona II	34	32	43-70
20. Jutrzenka	33	25	43-89
21. Hetman	34	11	28-118

22 maja: Hetman Zamość – Podhale • Korona II Kielce – Chelmsianka • Jutrzenka – Wisłoka • Wólczanka – Lewart • KSZO – Siarka • Podlasie – Wisła Sandomierz • Avia – KS Wiązownica • Cracovia II – Wisła Puławy • Orleńta – Sokół • Stal Stalowa Wola – ŁKS.

NAJLEPSI STRZELCY

28 bramek – Adrian Paluchowski (Wisła Puławy) • **22 bramki** – Wojciech Białek (Avia Świdnik) • **19 bramek** – Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska) • **18 bramek** – Michał Fidziukiewicz (Stal Stalowa Wola) • **17 bramek** – Adam Imiela (ŁKS Łagów), Kacper Rop (KS Wiązownica) • **16 bramek** – Szymon Stanisławski (KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski) • **15 bramek** – Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska).

PGNIG SUPERLIGA MĘŻCZYZN

23. kolejka: Chrobry Głogów – Łomża Vive Kielce 20:31 • Gwardia Opole – MMTS Kwidzyn 34:20 • Azoty Puławy – Orlen Wisła Płock 24:33 • SPR Stal Mielec – Torus Wybrzeże Gdańsk 26:22 • Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Sandra Spa Pogoń Szczecin 32:29 • Zagłębie Lubin – Grupa Azoty Tarnów 22:26 • Energa MKS Kalisz – Górnik Zabrze 21:25. **24 kolejka:** Vive Łomża Kielce – Azoty Puławy zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Vive	23	69	827:580
2. Orlen	23	63	689:504
3. Azoty	23	55	754:611
4. Górnik	23	51	609:536
5. Gwardia	23	33	654:657
6. Kalisz	23	31	602:630
7. Pogoń	23	30	597:643
8. Chrobry	23	30	632:707
9. MMTS	23	23	559:645
10. Wybrzeże	23	23	594:678
11. Zagłębie	23	22	603:683
12. Tarnów	23	21	565:656
13. Stal	23	17	580:659
14. Piotrkowianin	23	15	622:698

22-23 maja: MMTS – Zagłębie • Pogoń – Chrobry • Tarnów – Kalisz • Górnik – Piotrkowianin • Gwardia – Wybrzeże.

Druga liga znowu w Puławach!



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

PIŁKA NOŻNA Piłkarze Wisły meldują wykonanie zadania. Już w sobotę w Puławach i Sieniawie wystrzelili szampany. Duma Powiśla ograla Sokoła 1:0, a skoro punkty straciła też trzecia w tabeli Stal Stalowa Wola, to awans drużyny Mariusza Pawlaka stał się faktem. W środę były puchary, na trybuny wrócili kibice, a mimo to znowu udało się wygrać, tym razem z Orleńtami Spomlek (2:1)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Mecz w Sieniawie nie był jednak łatwy dla gości. Już w szóstej minucie Adrian Paluchowski stworzył wynik, ale sytuacja skomplikowała się niedługo później. Błażej Cyfert ratował sytuację faulem, a że zatrzymał nieprzepisowo rywala wychodzą-

cego na czystą pozycję, to otrzymał czerwoną kartkę. A była dopiero 26 minuta spotkania.

Można sobie spokojnie wyobrazić co działo się później. Sokół atakował, miał kilka dobrych sytuacji, a Wisła musiała się bronić. W drugiej połowie momentami to było nawet obłożenie bramki Piotra Owczarzaka. Mimo wszystko udało się dowieźć korzystny wynik do końca i wywalczyć promocję.

– Droga do awansu była bardzo długa. Sokół był trudnym rywalem, a na dodatek od 26 minuty graliśmy w dziesiątkę. Przy korzystnym wyniku cofnęliśmy się i chcieliśmy ten rezultat obronić. To nam się udało i bardzo się cieszymy. Sukces rodzi się w bólach, a w Sieniawie ten ból był mocny dla moich zawodników – ocenił po

końcowym gwizdku trener Pawlak.

W środę mimo promocji jego podopieczni nie odpuszcili i po raz 27 cieszyli się z kompletu punktów. Tym razem w derbach ograli Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1. Bramki zdobyli: Dominik Cheba i Mateusz Pielach. Przy wyniku 2:0 wydawało się, że jest po zawodach, ale rywale jeszcze powalczyli. Arkadiusz Maj zaliczył kontaktowe trafienie, a później Michał Kobiółka przymierzył z rzutu wolnego w poprzeczkę. Trzy punkty zostały jednak w Puławach, a drużyna trenera Pawlaka mogła raz jeszcze świętować awans, tym razem ze swoimi kibicami.

A już jutro kolejne spotkanie ligowe. Tym razem na wyjeździe z rezerwami Cracovii (godz. 13).

Sokół Sieniawa – Wisła Puławy 0:1 (0:1)

Piłkarze Wisły już w sobotę świętowali awans do II ligi

Bramka: Paluchowski (6).

Wisła: Owczarzak – Cheba, Pielach, Cyfert, Kuban, Kondracki (74 Czelnny), Wiech, Skalecki, Ednilson (74 Brągiel), Drozdowicz (37 W. Puton), Paluchowski.

Żółte kartki: Purcha, King – Cheba, Skalecki, Paluchowski, Cyfert.

Czerwona kartka: Cyfert (Wisła, 26 min, za faul).

Sędziował: Sebastian Wiśniowski (Tarnów).

Wisła Puławy – Orleńta Radzyń Podlaski 2:1 (1:0)

Bramki: Cheba (22), Pielach (52) – Maj (57).

Wisła: Kototyło – Cheba, Pielach, Wiech, Kuban, Brągiel (61 Czelnny), Skalecki, W. Puton, Ednilson, Kondracki (74 Kiczuk), Zajac (89 Gałazka).

Żółte kartki Kuban, Cheba – Kalita, Albertin.

Sędziował: Piotr Burak (Zamość). **Wi-dzów:** 500.

Wicemistrz znowu pokazał miejsce w szeregu

PIŁKA RĘCZNA Azoty bez szans w starciu z Orlen Wisłą. Drużyna z Płocka rozbiła rywali w Puławach 33:24. Wczoraj podopiecznych Roberta Lisa znowu czekało bardzo trudne zadanie. W Kielcach zmierzyli się z Vive Łomża, ale spotkanie zakończyło się po zamknięciu tego wydania

Wystarczyło tylko kilka minut gry z wicemistrzem Polski, a już było jasne, że o niespodziance znowu nie może być mowy. Ekipa z Płocka rozpoczęła starcie w Puławach od prowadzenia 5:0. I chociaż w kolejnych fragmentach gospodarze wzięli się w garść i jeszcze powalczyli, to chyba nikt nie miał wątpliwości, że wszystkie punkty i tak zabiorą „Nafciarze”.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Szczyptorniści Azotów nie mieli za wiele do powiedzenia w starciu z rywalami z Płocka

„Nafciarze”. Obyło się bez dwucyfrowego triumfu, bo ostatecznie przyjezdni pokonali Michała Jureckiego i spółkę 33:24.

– Zaczęliśmy bardzo słabo, bo od wyniku 1:6. Straciliśmy też Michała Jureckiego na dwie dwuminutowe kary. Od tamtego momentu mecz się posypał. Doszliśmy jeszcze Wisłę dwa razy na trzy bramki, ale to było za mało. Oni podwyższali prowadzenie, a my gubiliśmy piłki, albo Adam Morawski bronił. Wypracowali sobie taką przewagę, że ciężko było gonić. Z takim przeciwnikiem to było praktycznie niemożliwe. Robiliśmy wszystko, żeby nie popełniać błędów. Chcieliśmy wygrać, bo wiedzieliśmy, że musimy walczyć o miejsce w tabeli. Teraz musimy wygrać praktycznie wszystko, żeby powalczyć o brązowy

medal, bo drużyna z Płocka tym zwycięstwem przypieczętowała srebro. Zrobimy wszystko, żeby znaleźć się na podium na koniec sezonu – ocenił po końcowym gwizdku Dawid Dawydzik na antenie TVP Sport.

– Dostaliśmy lekcję. Wisła zagrała zdecydowanie lepiej i ustawiła nas w szeregu. Rywal ma zbyt doświadczoną drużynę i bezapelacyjnie wygrał zasłużenie – dodawał trener Lis.

(LUKISZ)

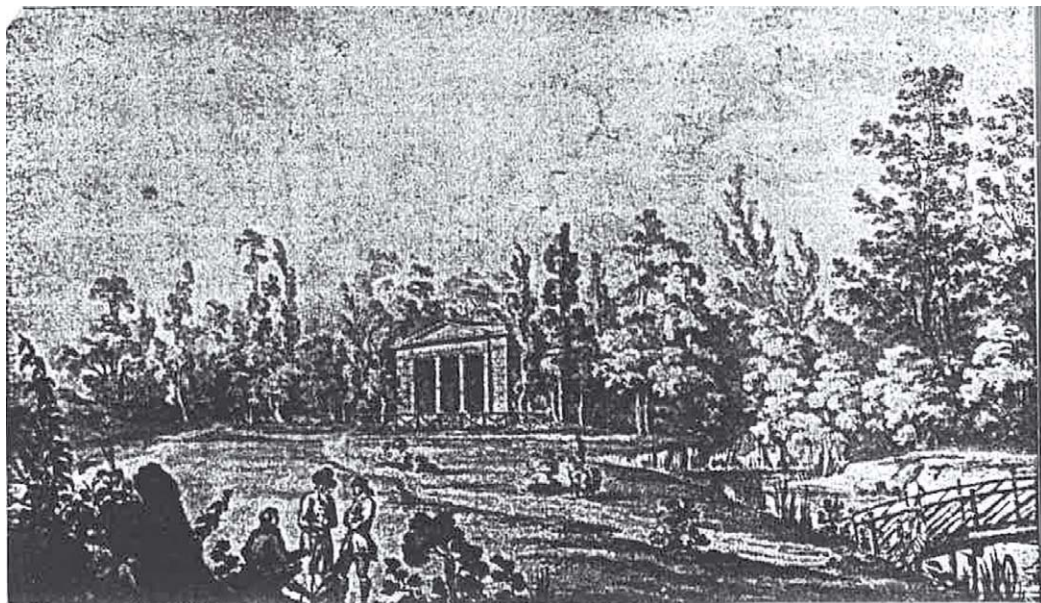
Azoty Puławy – Orlen Wisła Płock 24:33 (10:15)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki 1 – Kowalczyk 6, Akimenko 5, Przybylski 2, Jurecki 2, Dawydzik 2, Gumiński 2, Rogulski 1, Łangowski 1, Podsiadło 1, Jarosiewicz 1, Szyba, Seroka.

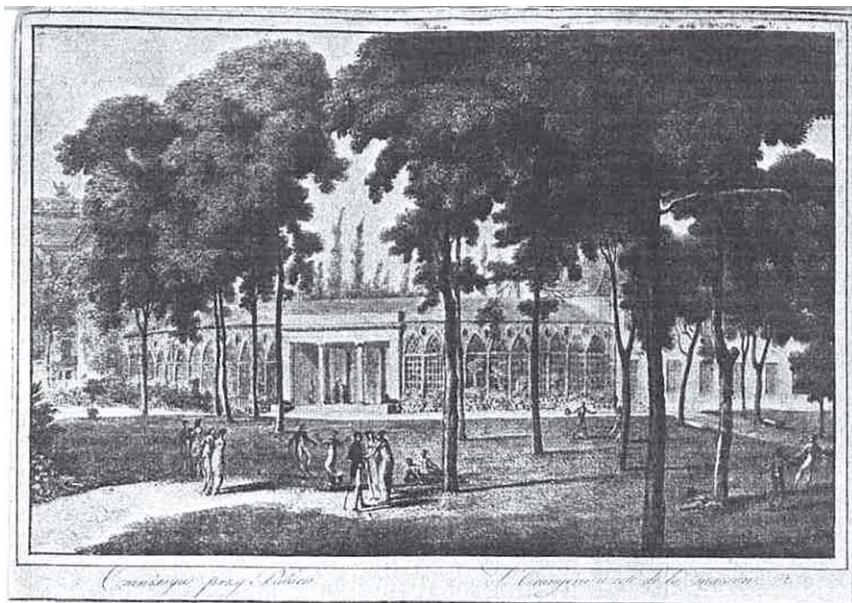
Orlen Wisła: Morawski, Stevanovic – Krajewski 8, Toto 6, Szita 5, Milić 5, Mindeghia 3, Daszek 2, Ruiz 2, Komarzewski 2, Fernandez, Dutra, Terzic, Stenmalm.

Dzieje Puław (121)

Oranżerie księżnej Izabeli



JAROSZEWSKI T. ST., CHRYSZTIAN PIOTR AIGNER, WARSZAWA 1970. S. 69 IL. 22



ZBIORY WŁASNE

ANDRZEJ TOŁPYHO

Pierwszym efektem inicjatywy budowlanej księżnej Izabeli Czartoryskiej była oranżeria, zwana Domkiem Greckim, malowniczo położona w perspektywie alei, utworzonej z drzew o gałęziach wygiętych na kształt gotyckiego sklepienia i dlatego nazwanej aleją gotycką. Była to niewielka budowla o doryckim portyku wspartym na czterech kolumnach, wyznaczającym nazwę budowli. O jej powstaniu posiadamy nader skąpą wiedzę. Budowę Domku Greckiego datować można między rokiem 1788 a 1791. Wskazują na to dwa dokumenty. Jeden, to raport Joachima Hempla z 11 grudnia 1788 r. wspominający o zwózce cegły i kamienia z Parchatki do nowej oranżerii. W innym, datowanym na koniec 1791 r. odnajdujemy informację o naprawieniu okien i zrobieniu nowego klucza do „nowej oranżerii co nad Mokradkami”.

Jak wyglądał Domek Grecki? Wspomniano już o czterokolumnowym portyku, za którym znajdowała się półokrągła sala, zwana altaną, wyposażona niegdyś w kanapki. Za tą salą umieszczono właściwą oranżerię, odchyloną ku południowi w stosunku do portyku, z pochylą, oszkloną ścianą południową. Nad wejściem do sali półokrągłej, od strony zewnętrznej, witał przybysza napis zaczerpnięty z Wergiliusza:

„HIC OMNES ARBUSTA IUVANI HUMILESQUE MYRICAE”

(wszystkich tu zachwycają wiązy i niskie towarzyszy).

Twórcą Domu Greckiego był Chrystian Piotr Aigner.

Czy budowla podobała się? Oto jej opis dokonany przez Jana Pawła Woronicza w poemacie „Sybilla”:

„Kogóż naprzód nie zwabi ten portyk na wzgórz,

Który tu rozkosznemu panuje podwórz!

Sto kolumn go Hetrukskich wdzięcznym zdoł kołem,

Tysiąc nieznanych roślin wonnem wita czołem.

Twój tu dwór i mieszkanie, wieczna wiosny cora, Szerokowładna berłem kwiatorodym Floro!

Tu całe twe królestwo z czterech końców świata Oddycha wpośród lodów słodkiem tchnieniem lata:

A czy to od Gangesu, czy z piasków Afryka,

Czy z wyspów niedostępnych, czy z brzegów Meksyka,

Osiadłe na tym gruncie zbiegłe twe narody,

Łączą z prawem krajowców ojczyste swobody.

Któż was nieoswojonym językiem wymieni?

Kto ród wasz wyprowadzi i piękność oceni?

Różnych ziem, różnych zorzów krasne wychowanki,

Dziś przerodnem zameściem kwitnące Słowianki!”

Michał Strzemiński w swoim dziele „Nasze Puławy” (Lublin 1986) tak oto ocenia powyższy tekst:

„Już z samych słów poety odnajdujemy, że obfitość egzotyczna roślin

Oranżeria w Olesinie koło Kurowa

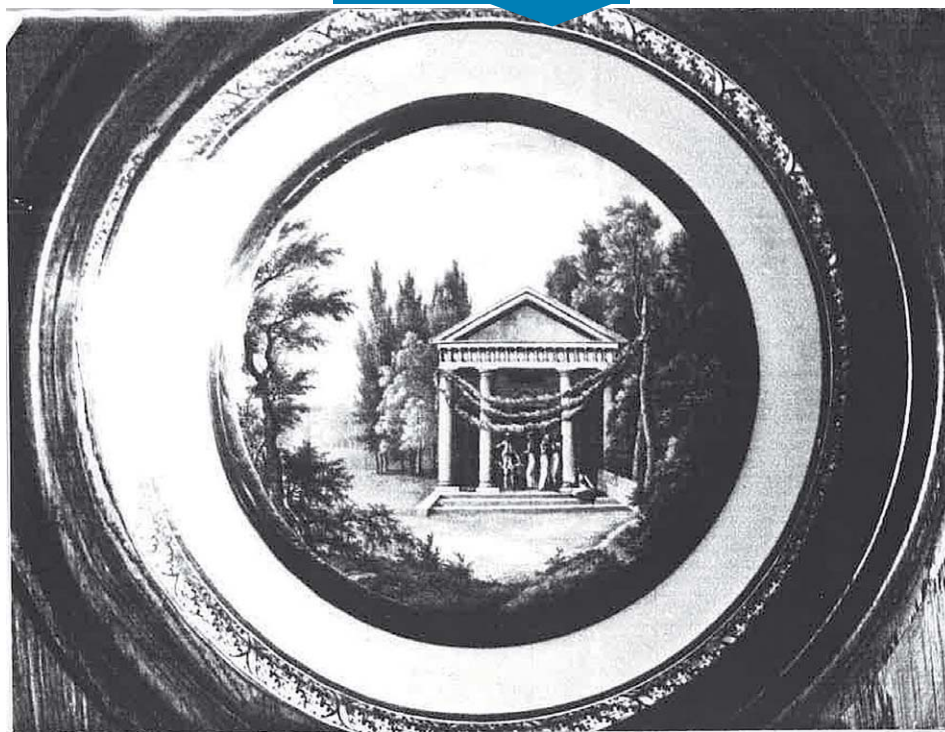
w oranżerii i wokół niej musiała być niemala. Odpowiada to rzeczywistości, gdyż Izabela Czartoryska kochała się w kwiatkach i przepadała wprost za egzotykami, których sporo gatunków udało się jej sprowadzić do Puław z ogrodów całej prawie Europy”.

Oranżeria, zwana Domkiem Greckim, wybudowana została poza terenem parku oddzielona od niego Głęboką Drogą. Spełniała rolę oranżerii mieszczącej najradsze okazy krzewów i roślin kwiatowych. Przed nią wznosił się wspaniały posąg Flory – staroitalskiej bogini roślinności wiosennej w studium kwitnienia. Niestety padł on ofiarą wandalizmu i zdziczenia studentów rosyjskich studiujących w ówczesnym instytucie rosyjskim.

Puławska oranżeria miała wiele cech wspólnych ze współczesną jej niemal oranżerią w Olesinie koło Kurowa.

Tadeusz St. Jaroszewski

Domek grecki – oranżeria



ZBIORY WŁASNE

w swym artykule pomieszczonym w 5 zeszytce „Teki konserwatorskiej” w następujący sposób ocenia ideę wznoszenia tego rodzaju obiektów:

„W koncepcji Domku Greckiego znalazło wyraz przekonanie księżny Izabeli, że każda budowla dekoracyjna w parku powinna mieć jakieś określone przeznaczenie użytkowe, w przeciwnym bowiem razie szybko się znuży i popadnie w ruinę. Dlatego też dorycki portyk Domku stanowi nie tylko interesujące zamknięcie perspektywy alei parkowej, lecz jest również monumentalnym przedmiotem do ukochanego przez księżną królestwa roślin”.

...

Księżna Izabela Czartoryska wyznaczyła cieplarniom i oranżeriom ważną rolę w zespole budowli parkowych. Wynikało to z aktywnej jej postawy w zakresie adoptowania do puławskich warunków klimatycznych wielu egzotycznych drzew i krzewów. Ważna rola tych budowli została podkreślona w książce księżnej pt.

„Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów”.

W latach 1798-1799 wybudowano na polecenie księżnej oranżerię przypałacową. O tym, że obiekt ten był gotowy już w 1799 r. świadczy list ks. Izabeli do syna, Adama Jerzego, datowany 27 kwietnia 1799 r., w którym „pani na Puławach” donosi: „... spędzam dni całe w oranżerii dotykającej do pokojów”. Autorem projektu był Ch. P. Aigner.

Oto jak oranżerię przypałacową opisał T. St. Jaroszewski:

„Oranżeria... była charakterystycznym dla przełomu klasycyzmu i romantyzmu połączeniem form klasycznych i neogotyckich. Ściany oranżerii od południa rozczłonkowane były rytmem wielkich ostrołukowych okien, tylko pośrodku rytmem przerywany był jońskim portykiem, przez który wiodło przejście z dziedzińca głównego do parku. Elewacja oranżerii od dziedzińca, poza jońskim portykiem, pozbawiona była dekoracji”.

W przytoczonym tekście pojawia się pojęcie „portyk”. Wyjaśnijmy jego znaczenie cytując „Słownik terminologiczny sztuk pięknych” pod red. Stefana Kozakiewicza (Warszawa 1976):

„Portyk – zewnętrzna część budynku, otwarta przynajmniej z jednej strony kolumnadą lub rzędem filarów, sięgających jednej lub dwu kondygnacji, osłaniająca najczęściej główne wejście, często (w architekturze nawiązującej do antyku) zwieńczona trójkątnym frontonem; wysunięta ku przodowi lub wgłębiona (portyk wgłębny). Forma portyku wykształciła się w starożytności; od czasów renesansu stosowany powszechnie w architekturze świeckiej, a także sakralnej”.

...

Wróćmy do puławskiej oranżerii przypałacowej. Nad jej portykiem widniał napis:

Oranżeria przypałacowa

„Ducitae sollicitae hic iucunda oblivia vitae”

(„Stroskanych prowadzi tu przyjemna niepamięć życia”)

Od strony parku portyk ujmowały dwa kamienne sfinksy, wyobrażające leżące lwy z głową ludzką lub baranią, będące symbolem władzy królewskiej. Ich projektantem był Ch. P. Aigner, a wykonawcą kamieniarz Lorentz Hagen. Kilka zdań o tej ostatniej postaci.

Lorentz Hagen (zm. 1812), to rzeźbiarz w kamieniu, uczestnik odkuwania czterech lwów pilnujących sarkofagu Stanisława Kostki i Aleksandra Potockich w Wilanowie. W swej pracowni w Kunowie koło Opatowa wykonywał – w oparciu o dostarczone rysunki – zarówno grubsze elementy architektoniczne, jak i detale oraz elementy dekoracyjne. Współpracował z Chrystianem Piotrem Aignerem.

W przypałacowej oranżerii ks. Izabela umieściła swój prywatny ogródek. Raport J. Hempla z 11 grudnia 1788 r. mówi m.in. o zwózce ziemi do niego. Wkrótce zapełnił się najradszymi roślinami.

W ogródku ustawiono niewielki ołtarzyk z białego marmuru w formie postumentu na trzech stopniach z akroteriami (elementami dekoracyjnymi w kształcie stylizowanych wolut, liści akantu) i głowami baranami w narożach. Obok niego, wśród kwiatów doniczkowych, tablica z napisem: „Bogu za moje dzieci”.

Przypałacowa oranżeria została zniszczona w latach 40-tych XIX wieku w trakcie rozbudowy pałacu na potrzeby Instytutu Wychowania Panien. Powstało wtedy w tym miejscu skrzydło pałacowe o praktycznie rozwiązanej fasadzie od strony parku.

ZA TYDZIEŃ: PRYWATNY OGRÓDEK KSIĘŻNEJ IZABELI